

JULIUSZ BARDACH
(Warszawa)

O ZWIĄZKU POLSKI Z LITWĄ — KONTROWERSYJNIE *

Książka litewskiego historyka prawa J. Zmuidzinasa, *Commonwealth polono-lithuanien ou l'Union de Lublin (1569)* jest — jak wynika ze wstępu — rozbudowaną rozprawą doktorską, którą Autor obronił na Wydziale Prawa w Paryżu w 1969 r. Można sądzić, jakby to wynikało z wymienionych również we wstępie nazwisk emigracyjnych historyków litewskich, którym Autor wyraża podziękowanie za udzielone mu rady i pomoc, że stanowi ona wyraz poglądów panujących w tym środowisku na istotę i przemiany związku Polski z Litwą poczynając od aktu w Krewie (1385) a skończywszy na rozbiorach. W licznych ekskursach Autor sięga zarówno w dalszą przeszłość, jak i w stulecia następne, tak że w istocie mamy tu zarys poglądów na całokształt dziejowych stosunków Polski i Litwy.

Adresowana do zachodniego czytelnika książka zawiera na obwołucie następującą charakterystykę: „Commonwealth jest pracą najbardziej znaczącą, gruntowną i oryginalną, jaka ukazała się w ciągu ostatnich 400 lat na temat unii polsko-litewskiej [...]. Poprzez pogłębioną analizę prawniczą układu w Lublinie i praw fundamentalnych [Wielkiego Księstwa Litewskiego], poprzez przedstawienie roli zarówno organów wspólnych, jak i samodzielnych, poprzez wyjaśnienie formy unii w sposób nie mający precedensu w nauce, Zmuidzinasa obala panującą przez cztery wieki doktrynę przyjmującą, że podpisany w Lublinie pakt pociągnął za sobą połączenie Litwy i Polski w jedno unitarne państwo polskie i ujawnia szczególnie przyczyny upadku polsko-litewskiego Commonwealthu” (tłum. aut. — J.B.). Prezentacja książki przez wydawnictwo (zapewne nie bez udziału autora) zapowiada więc wiele. Skłania to dodatkowo do uważnego zapoznania się z nią oraz weryfikacji tych i innych, rozsypanych w tekście, deklaracji z jej faktycznymi ustaleniami.

Dlatego w dalszych wywodach będziemy starali się uzyskać odpowiedź na następujące postawione książce Zmuidzinasa pytania:

1. Na jakich założeniach oparł się Autor w swej pracy?
2. Jaka jest baza źródłowa i literatura, z której korzysta?
3. Jakie nowe koncepcje prezentuje oraz do jakich wniosków dochodzi, a także jaki jest ich stosunek wobec dotychczasowych ustaleń nauki?

Ad 1. Założeniem, jakie przyświeca książce Zmuidzinasa jest ukazanie roli, jaką w dziejach Europy, zwłaszcza Środkowej i Wschodniej, odegrała Litwa. Biorąc pod uwagę, że rola ta w opracowaniach autorów innych narodów była nieraz pomniejszana lub spychana na drugi plan, oraz że wiedza o przeszłości państwa i narodu litewskiego jest na Zachodzie wciąż wysoce niedostateczna, można uznać tego rodzaju dążenie za w pełni uzasadnione. W realizacji jednak tego celu nie ustrzegł się Autor kilku niebezpieczeństw, które zaciążyły ujemnie na jego pracy.

Główną przeszkodą — nie tylko konstrukcyjną — stał się „wszystkoizm”. Na

* Jonas Zmuidzinasa, *Commonwealth polono-lithuanien ou l'Union de Lublin (1569)*, Paris-La Haye-New York 1978, Mouton, ss. 268, nrb. 4, mapa.

kanwie tematu określonego w tytule Autor zapragnął przedstawić czytelnikowi wszystko, co dotyczy przeszłości i teraźniejszości narodu litewskiego poczynając od ukształtowania się Bałtów, a na współczesnej rzeczywistości politycznej skończywszy. Stąd w niektórych partiach ogromne materii pomieszenie. Odbiera ono czasem, głównie w pierwszej części, charakter naukowy książki, zamieniając ją w broszurę propagandową z oczywistą szkodą dla właściwego tematu.

Nie przysłużyła się też omawianej książce tendencja Autora do idealizacji przeszłości własnego narodu i jego państwowości, co czasem — na skutek utraty porcji — doprowadza do skutków odwrotnych od zamierzonych. Jednym z jej aspektów jest maksymalne przemilczanie związków kulturalnych i politycznych łączących Litwę z Polską. W rezultacie powstania, począwszy od insurekcji kościuszkowskiej, są przedstawiane czytelnikowi jako ruchy czysto litewskie. W przedstawieniu 1794 r. został wyeksponowany Jakub[as] Jasinski[s] natomiast pominięto osobę Tadeusza Kościuszki — przecież obywatela Wielkiego Księstwa, więc według ówczesnych pojęć Litwina. Może dlatego, że stał się polskim bohaterem narodowym. Przedstawiając stanowisko Litwinów w latach II wojny światowej Autor nie tylko przemilczał istnienie formacji litewskich na służbie Niemiec hitlerowskich, ale wręcz sformułował tezę, że „jedynie Litwa, wyjąwszy Polskę, nie dostarczyła [Niemcom] żadnej formacji SS” (s. 26).

Sięgając dalej w przeszłość Zmuidzinias szeroko rozwodzi się nad przyjęciem chrześcijaństwa w obrządku łacińskim przez Mendoga w 1253 r., co — jak wiadomo — stanowiło krótki epizod, po którym nastąpił powrót wielkiego księcia do pogaństwa. Ponieważ Autor ten fakt pomija, a przy okazji aktu w Krewie i małżeństwa Jagiełły z Jadwigą nie mówi się o chrzcie Litwy, u niezorientowanego czytelnika może powstać przekonanie, że Litwa, a w każdym razie jej grupa rządząca, od połowy XIII w. pozostawała w orbicie wpływów religijnych Rzymu, a proces chrystianizacji Litwinów odbywał się od tego czasu etapami. Takie tylko znaczenie może mieć następująca konkluzja Autora: „Rozpoczęte w połowie XIII w. nawrócenie narodu litewskiego na wiarę łacińską w XIV w. było również wydarzeniem cywilizacyjnym, gdyż pozwoliło Litwie związać się ściślej z Zachodem” (s. 45 n.). Luźna wzmianka o przewadze pogaństwa na ziemiach Litwy etnicznej (s. 61) jest od razu neutralizowana stwierdzeniem, że w ślad za Mendogiem chrzest miało przyjąć aż 600 możnych litewskich i że jego następcy Witenis i Giedymin sprzyjali czy wręcz popierali rozwój katolicyzmu na Litwie. Stąd wzmianki o chrzcie Jagiełły (s. 64 i 104) zaskoczą mało zorientowanego czytelnika.

By wytłumaczyć pogaństwo Jagiełły, Autor powołuje się — za J. Deveiké — na rzekomo istniejący od XIII w. obyczaj, według którego „każdy członek dynastii litewskiej nawrócony na chrześcijaństwo tracił automatycznie prawo do sukcesji wileńskiego stolca” wielkoksiążęcego (s. 66 n.). W charakterze rzecznika pogaństwa przedstawionego jako ideologia niepodległości narodowej wymienia Witolda. Równoległe, i sprzeczne z poprzednimi wywodami, J. Zmuidzinias pomija fakt, że w czasie konfliktu z Jagiełłą, w początku lat dziewięćdziesiątych XIV w., Witold był już ochrzczony i to nie raz, bo najpierw w obrządku greckim a potem w łacińskim, a również że cały wywód pozostaje w rażącej sprzeczności z poprzednimi jego tezami o wczesnej chrystianizacji Litwy. Sprzeczności te są wynikiem współistnienia u Autora dwóch tendencji: pierwsza miała na celu przedstawić Litwę jako kraj wcześniej powiązany z Europą Zachodnią, druga stanowi obronę, ex post, jej niepodległości wobec prób inkorporacji, których reprezentantem miał być Jagiełło.

Tendencja do pomniejszania roli Jagiełły, a w konsekwencji i Polski, w chrystianizacji Litwy prowadzi Autora do sformułowania poglądu, że trzema węzłowymi datami w dziejach stosunków Litwy ze Stolicą Apostolską było upoważnie-

nie przez Innocentego IV w 1251 r. biskupa chełmińskiego do koronacji Mendoga, następnie uznanie w 1922 r. de iure Republiki Litewskiej, wreszcie inauguracja w 1970 r. Capella Lituana w podziemiach Bazyliki św. Piotra w Rzymie (s. 100, przyp. 104).

Dążność do przedstawienia możliwie wysoko pozycji państwa litewskiego prowadzi Autora do wyводу, że tytuł rex, którym czasem źródła, zwłaszcza narracyjne, określały panujących litewskich dowodzi, że władcom Litwy przysługiwał tytuł królewski. Skąd następne, dość zawile, wywody, by wyjaśnić dlaczego władcy litewscy sami akceptowali tytuł wielkoksiążęcy. Jednocześnie J. Żmuidzinasa wywodzi, że panowie rada już za Witolda stanowili organ nie tylko doradczy, ale mający już pewne własne kompetencje ustawodawcze i wykonawcze (s. 67), co pozwala mu przedstawiać Litwę jako monarchię konstytucyjną już od przełomu XIV/XV stulecia.

Ad. 2. Baza źródłowa książki jest dość ograniczona. Oparł się Autor w zasadzie na dwóch publikacjach źródłowych: pierwszą są wydane w 1932 r. przez S. Kutrzebę i W. Semkowicza *Acta unii Polski z Litwą*, drugą — to dziennik sejmu lubelskiego z 1569 r. w rosyjskim wydaniu Kojałowicza (1869). Pozostałe źródła cytuje Autor w ślad za literaturą. Ta ostatnia jest dość obszerna, choć nie bez poważnych luk. I tak pominięto dorobek S. Ehrenkretza, a w dorobku H. Łowmiańskiego zabrakło obszernej rozprawy, *Uwagi w sprawie podłoża społecznego i gospodarczego unii jagiellońskiej (Księga pamiątkowa I Statutu, Wilno 1935)*, może dlatego, że i sama problematyka wypadła z pola widzenia J. Żmuidzinas. Z dawniejszej literatury rosyjskiej brak fundamentalnej monografii I. Malinowskiego o radzie wielkoksiążęcej a także wyboru źródeł do dziejów tej rady, z literatury współczesnej pominięto m. in. monografię S. Łazutki o I Statucie litewskim (Wilno 1973).

Podawane w wykazie bibliograficznym pozycje zawierają dość liczne błędy. I tak *Acta unii* figurują dwukrotnie, raz pod nr 7 (pod *Acta*) i drugi pod nr 186 jako dzieło S. Kutrzeby. Z kolei W. Wielhorski figuruje jako autor zagadkowej pozycji, „Ostatnie Wiadomości”, 134, Londyn 1953. Najwidoczniej wypadł tu tytuł, a pozostała, w jego zastępstwie, nazwa pisma i to niedokładna, jako że najpewniej chodzi o „Wiadomości” redagowane wówczas przez M. Grydzewskiego. Pominięto natomiast tegoż Wielhorskiego, *Polska a Litwa, Stosunki wzajemne w biegu dziejów* (Londyn 1947), a także tegoż autora, *Okres unii personalnej 1386 - 1569 [w:] Dzieje ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego* opublikowane w *Alma Mater Vilnensis* (t. III Londyn 1953). Warto zauważyć, że wiedza Żmuidzinas o podstawowych dla jego badań źródłach jest dość powierzchowna. Uważa on np. przedruk *Volumina Legum* dokonany przez J. Ohryzkę (w tekście omyłkowo Oryzkę) za pierwodruk, jako że nie zna w ogóle wydania pijarskiego. Dodajmy, że z indeksu nazwisk osoba Ohryzki wypadła w ogóle¹.

Ad 3. J. Żmuidzinasa — jak była już mowa — konsekwentnie pomniejsza polskie wpływy cywilizacyjne i ustrojowe na Wielkie Księstwo. Musi to oczywiście prowadzić i do zmniejszenia obrazu dziejów unii, które nas tu szczególnie interesują. I tak pisząc o przywileju horodelskim przedstawia Autor rzecz tak, jakby Litwini odrzucili propozycję adopcji do polskich rodów herbowych (s. 89), a omawiając przywilej Zygmunta Korybutowicza z 1434 r. o zakazie karania kniazów i bojarów bez uprzedniego wyroku określa to jako litewskie *habeas corpus act* (s. 53 n.),

¹ W książce jest sporo błędów korektorskich, które przeinaczają nieraz tekst. Tak na s. 136, gdzie mowa o Podlasiu, czytamy o oddawaniu części jego w zastaw Moskwie (?), gdy najpewniej chodzi o Mazowsze (Moscovie zamiast Mazowie), na s. 215 w 1506 r. pojawia się Zygmunt August Stary (!). Tamże jest mowa, że I Statut (1529) dzieliło od Statutu II (1566) 17 (zamiast 37) lat. Przykłady można mnożyć.

nie wspominając słowem o bezpośrednio poprzedzającym polskim przywileju jedleńsko-krakowskim (1433 r.), wprowadzającym w stosunku do szlachty zasadę *neminem captivabimus nisi iure victum*. Podobnie cytując przepis II Statutu o zakazie alienacji przez panującego terytorium Wielkiego Księstwa podkreśla, że nastąpiło to równocześnie z Francją (*ordonnance de Moulins* z 1566 r.) nie wspominając, że podobny przepis zawierały już polskie przywileje począwszy od koszyckiego z 1374 r.

Przechodząc bezpośrednio do problematyki prawno-ustrojowej stosunków Polski i Litwy rozpoczyna od inaugurującego te stosunki aktu w Krewie w 1385 r., który zapowiadając małżeństwo Jadwigi z Jagiellą zawierał jednocześnie przyrzeczenie, że ten swoje dziedziny ma przyłączyć (*applicare*) do Królestwa Polskiego. Ogólnie tylko zarysowując złożony stan pogląd, że akt w Krewie, stwarzając przesłanki obcej ingerencji w sprawy Litwy, miał podkopać autorytet wielkiego księcia w społeczeństwie litewskim (s. 66). Stąd zażądało ono — i otrzymało — przywilej z 1387 r.² Te same przesłanki miały też spowodować wzrost znaczenia rady wielkoksiążęcej. Przemilcza natomiast fakt, że częsta nieobecność monarchy, zwłaszcza w dobie długotrwałych rządów Kazimierza Jagiellończyka, na Litwie, była istotnym czynnikiem umocnienia pozycji rady, która nie miała warunków rozwoju w dobie osobistych rządów Witolda.

Unią wileńską z 1401 r., która stała się podstawą trzydziestoletniej ściślej współpracy Jagielly i Witolda Autor określa jedynie jako *modus vivendi* (s. 107). Polemizując następnie z poglądami historyków polskich, którzy unią horodelską z 1413 r. ujmowali — i ujmują — jako unią personalną, Autor uważa ją jedynie za sojusz (s. 109), co jest sprzeczne zarówno z tekstem tej unii, jak i późniejszą praktyką na tym akcie opartą. Sojuszem miał być również akt unii wileńskiej z 1499 r. Dopiero akt w Mielniku z 1501 r. uznał Zmuidzinąs za akt unii podkreślając zresztą, że nie wszedł on w życie.

Sejm w Lublinie 1569 r., na którym doszła do skutku unia lubelska określa J. Zmuidzinąs mianem „konferencji polsko-litewskiej” (tytuł części II książki) Można by się z tego rodzaju koncepcją zgodzić, gdyż sejm koronny występował tu jako jedna ze stron. Autor dość szczegółowo przedstawia przebieg obrad w Lublinie, ale wspominając w związku z nimi deklarację Zygmunta Augusta z 13 III 1564 (s. 127) pomija to, że król rzekł się swoich praw dynastycznych do Wielkiego Księstwa na rzecz Korony Polskiej, co osłabiało pozycję obrońców zasady równości Litwy w łonie projektowanej federacji polsko-litewskiej. Rzecz bowiem w tym, że Litwini broniąc swej tożsamości narodowej i państwowej nie występowali bynajmniej przeciw zacieśnieniu więzów z Polską, ale chcieli ją zrealizować na zasadzie równości, gdy ze strony polskiej istniały silne tendencje inkorporacyjne. Walka o równorzędność — osiągniętą w zasadzie w wyniku długotrwałych i burzliwych rokowań — nie była jednak równoznaczna z separatyzmem, jak to przedstawiano często w międzywojennej historiografii litewskiej, za którą idzie i J. Zmuidzinąs (np. s. 131).

W części III książki poświęconej funkcjonowaniu unii lubelskiej Autor zastanawia się, czy biorąc pod uwagę presję wywartą na stronę litewską przy zawieraniu unii, a w szczególności inkorporację Podlasia, Wołynia i Kijowszczyzny do Korony oraz nacisk militarny (autor rozwija pogląd o groźbie polskiej interwencji zbrojnej na Litwę, gdyby ona opierała się unii), można mówić o układzie, który zakłada

² Znacznie dalej idzie litewski historyk emigracyjny J. Jakštas, który wysuwa krańcową tezę, że akt w Krewie stanowi w ogóle falsyfikat ze strony polskiej. J. Zmuidzinąs odnosi się z rezerwą do tego poglądu, choć go wprost nie krytykuje (s. 126).

wszak dobrowolną zgodę obu stron (s. 156 n.). I choć nie formułuje wprost tezy o nieważności aktu unii jako zawartej pod przymusem, to do takiego wniosku stara się czytelnika doprowadzić. Pozostaje to, zauważmy, w sprzeczności z tezą rozwijaną przez niego u końca wywodów, że akt unii zachował niezależność Wielkiego Księstwa, m. in. dlatego że Litwini potrafiliby przez odpowiednią redakcję aktu unii (art. 11 cz. 2) zachować autonomię również w zakresie stosunków międzynarodowych (s. 226 n.). Sprzeczność ta wynika — jak już wskazywaliśmy — ze ścierania się dwóch odmiennych tendencji tkwiących u podstaw wywodów J. Zmuidzinasa. Wywody te osłabia nadto niedostateczna znajomość realiów ustrojowych dawnej Rzeczypospolitej, co prowadzi Autora do częstych potknięć³.

Omawiając wspólne instytucje, więc monarchę i sejm, Autor ogranicza się na ogół do faktów znanych w starszej literaturze przedmiotu. Nie uwzględnił on natomiast istnienia konwokacji (zjazdów generalnych) wileńskich będących formą funkcjonowania — wbrew zakazowi aktu unii z 1569 r. — odrębnego przedstawicielstwa Wielkiego Księstwa⁴, mimo że konwokacje wileńskie dowodzą żywotności partykularyzmu (ale nie separatyzmu) litewskiego. Eksponuje natomiast tezę, że antagonizm polsko-litewski paraliżował funkcjonowanie sejmu Rzeczypospolitej, gdyż *liberum veto* służyło m. in. jako sposób obrony interesów Wielkiego Księstwa przed zakusami posłów koronnych zmieniających do utworzenia państwa unitarnego (s. 192 - 6).

Przedstawiając z kolei rolę systemu prawa litewskiego jako czynnika chroniącego tożsamość polityczną Wielkiego Księstwa Autor na podstawie analizy tekstu III Statutu z 1588 r. formułuje pogląd, że również po unii lubelskiej Litwa zachowała swoją suwerenność zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną. Pomija tu jednak klauzulę zawartą w akcie zatwierdzającym Statut, że przepisy jego nie mają w niczym naruszać aktu unii.

Zdaniem J. Zmuidzinasa unia lubelska stanowiła akt *sui generis*. Nie była ona unią realną, nie powoływała też do życia federacji. Rzeczpospolita polsko-litewska była — twierdzi on — związkiem, który określa anglosaskim terminem Commonwealth. Dopiero Zaręczenie wzajemne obojga narodów z 20 X 1791, stanowiące uzupełnienie Konstytucji 3 maja, miało — według Autora — przekształcić związek polsko-litewski w rodzaj federacyjnej dualistycznej monarchii (s. 221 n.), choć z treści Zaręczenia wynika, że zmierzało ono do unifikacji obu części Rzeczypospolitej. Powyższe wywody pozostają znowu w niezgodności z wnioskiem końcowym, gdzie pisze, że „unia lubelska będąca jedną z pierwszych prób federalizacji w Europie, zachowuje nadal swoją aktualność” (s. 236).

Jak widać, Autor nie mógł ostatecznie zdecydować się na odrzucenie wniosku

³ Autor nie odróżnia sejmu konwokacyjnego od elekcyjnego (s. 162), a jednoznaczności od *liberum veto* (s. 184). Stąd też wywodzi, że na Litwie, inaczej niż w Koronie nie praktykowano *liberum veto* przed unią lubelską (s. 180). Nie dostrzega też różnicy między *pacta conventa* a artykułami henrycjańskimi (s. 176 przyp. 6). Nie rozumie, na czym polegały *vota senatorów*, skoro twierdzi, że senatorowie przedstawiali tylko swoje opinie a nie *vota* (s. 187). Nie odróżnia też marszałka wielkiego litewskiego od marszałka izby poselskiej (s. 198) oraz przyznaje temu pierwszemu, w ramach jego jurysdykcji, prawo wydawania wyroków śmierci nawet na senatorów (s. 198). Księgi Metryki Litewskiej datuje od 1386 r. (s. 199), gdy w istocie najwcześniejsze zapisy pochodzą z 1441 r. Jest to tylko egzemplifikacja błędów, z którymi czytelnik spotyka się aż nazbyt często.

⁴ O organizacji i funkcjonowaniu konwokacji wileńskich zob. H. Wisner, *Konwokacja wileńska. Z dziejów parlamentaryzmu litewskiego w czasach Zygmunta III*, „Czasopismo Prawno-Hist.” 1968, z. 2, s. 75 - 80 oraz J. Bardach, *Formes des assemblées représentatives du Grand Duché de Lituanie après l'Union de Lublin (1569)* [w:] *Etudes présentées à la Commission Internationale pour l'Histoire des Assemblées d'Etats*, t. LII, Warszawa 1975, s. 159 - 84.

o federacyjnym charakterze Rzeczypospolitej polsko-litewskiej po 1569 r., choć w trakcie pracy wielokrotnie z nim polemizował. Nie dał też w zakończeniu, znów popadając w wewnętrzną sprzeczność, jednoznacznie negatywnej oceny historycznej roli tego związku dla Litwy, choć ją wielokrotnie prezentował w tekście. Zarzucając na wstępie historiografii polskiej, że rozpatrywała Rzeczpospolitą jako państwo unitarne, w dalszym ciągu przyjął, zgodnie z rzeczywistością, że historycy polscy w ogromnej większości rozpatrywali unię lubelską jako unię realną a powstały na jej podstawie związek obu państw jako federację. Autor preferuje termin bardziej ogólny, mniej precyzyjny, jakim jest Commonwealth używany na określenie dawnej brytyjskiej wspólnoty narodów. Myślę, że można dopuścić tę alternatywę, jeśli nie będzie się Commonwealthu przeciwstawiać federacji, ale rozpatrywać jako jedną z form realizacji tendencji federacyjnej.

O wewnętrznych sprzecznościach i słabościach pracy była już mowa. Obok braków erudycyjnych zaważyły tu przyjęte a priori założenia. Przykład ten dowodzi raz jeszcze jak ujemnie wpływa na wyniki pracy historyka brak umiaru oraz konsekwencji w ocenach. A są to rzeczy szczególnie potrzebne w przedstawianiu stosunków dwóch narodów, które w przeszłości wiele łączyło, ale też i sporo dzieliło, gdy chodzi o niedawne czasy. Pragnienie, by historia związku Polski z Litwą była pisana *sine ira* jest, sędzę, i uzasadnione, i możliwe.